Nr 27. Czwartek, d. 16 Listopada 1876 Rok I

KURYER KRAKOWSKI

Wychodzi codziennie rano o godzinie 10 wyjąwszy Niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya w Drukarni „Czasu“, ulica Różanna Nr. 413 (od godz. 9 do 12 i od 3 do 6.)

Nr pojedynczy 5 centów. — Biorący na sprzedaż przynajmniéj 5 egzemplarzy, otrzymują je w Administracyi za opłatą 4 centów za egzemplarz.

Inseraty obliczają się po 5 centów za miejsce wiersza drobnym drukiem.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

Prenumerata wynosi:	na miesiąc	na kwartał	na rok
W Krakowie	Zł. a. 1 c. —	Zł. a. 2 c. 50	Zł. a. 10
W Państwie Austryackiem . . .	„ 1 „ 25	„ 3 „ —	„ 12
W Niemczech	„ 1 „ 50	„ 4 „ —	„ 16
We wszystkich innych państwach należących do ogólnego związku pocztowego	„ 1 „ 75	„ 4 „ 50	„ 18

Kronika kościelna.

— W dniu jutrzejszym przypada nabożeństwo odpustowe w kościele św. Andrzeja.

— Dziś o godzinie 10 rano odprawionem będzie w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Maurycego Manna.

Wiadomości miejscowe.

— Wczoraj rano o godzinie dziewiątej, wyprowadzono zwłoki ś. p. Maurycego Manna z domu hr. Wodzickich do kościoła N. P. Maryi. Mnóstwo osób towarzyszyło temu smutnemu konduktowi do kościoła, gdzie na katafalku rzęsiście otwietlonym złożono trumnę z zwłokami zmarłego. Na trumnie leżał wieniec z napisem: *Maurycemu Mannowi od kilkudziesięciu z młodzieży akademickiej.* Skromny ten wieniec złożony na trumnie nieboszczyka, niechaj będzie świadectwem, że młodzież polska umie uczcić zasługi, że młodzież polska wysoko ceni trzy niepospolite i tak rzadkie przymioty: wiarę, patryotyzm i szlachetność, które w wysokim stopniu zdobiły nieodżałowanego Maurycego Manna. Na katafalku na poduszce leżał krzyż komandorski św. Grzegorza, którym w r. 1867 ozdobił zmarłego ojciec święty. Przy wszystkich ołtarzach odprawiały się msze św.; przy wielkim ołtarzu celebrował sumę X. Praszałowicz. Mowę popogrzebową powiedział X. kanonik Golian, a o godzinie dwunastej wśród bicia dzwonów wyruszył kondukt z kościoła, poprzedzony cechami i duchowieństwem. Za trumną postępowali redaktorowie *Czasu*, przyjaciele zmarłego, prócz tych bardzo wielka liczba osób reprezentujących wszystkie stany. Do grobu ponieśli trumnę na barkach redaktorowie *Czasu*, nad otwartą zaś mogiłą przemówił profesor uniw. jagiel. Stanisław hr. Tarnowski, podnosząc zasługi i przymioty zmarłego.

— Na pogrzeb ś. p. Maurycego Manna przybyli z Wiednia p. Leon Chrzanowski, członek Rady państwa, dawny współpracownik *Czasu*, ze Lwowa dr. Józef Kleczyński b. współpracownik tegoż dziennika, a obecnie *Gazety Lwowskiej*, oraz p. Tepa, który jednocześnie z ś. p. Mannem i Adamem hr. Potockim odbywał podróż na wschód.

— Na posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności odbytem d. 10 b. m. prof. Szujski czytał rozprawę Kazimierza hr. Stadnickiego o „Korjacie i Korjatowiczach“, a dr. Piotr Burzyński podniósł kilka punktów spornych co do krytycznego traktowania historyi prawa polskiego, wywołując dyskusyę, w której brali udział pp. Zoll, Bojarski, Heyzmann i Szujski.

— Na onegdajszem posiedzeniu komisyi archeologicznej Akademii umiejętności przyjęto do wiadomości wyniki rozbioru zabytków bronzowych, dokonanych przez Jerzego hr. Szembeka, rozpatrywano mapę mogił w Galicyi p. Schneidera, wreszcie czytano rozprawę dra Mierzyńskiego o ważności starożytności litewskich w archeologii, i prowadzono dyskusyę w której brali udział pp. Kopernicki, Kirkor, Sokołowski, Sadowski i Szujski.

— Na posiedzeniu komisyi historycznej Akademii umiejętności odbytem d. 13 b. m. zajmowano się pracą dra K. Waliszewskiego z Paryża o zabytkach archiwalnych do dziejów Polski od 1674 do 1679 r. znajdujących się w archiwum ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu. W dyskusyi brali udział pp. Zakrzewski, Piekosiński, Seredyński, Wisłocki i Szujski.

— Bardzo czynnie zabrała się straż ogniowa pod wodzą energicznego swego naczelnika p. Wincentego Eminowicza do uprzątnięcia zasp śniegowych, które nam po debiucie tegorocznej zimy pozostały jako pamiątka, wątpimy jednak, żeby pomimo najgorliwszej pracy szybko udało się uprzątnąć zaspy śniegowe. Uprzątanie śniegu stanowi jedną z najważniejszych rubryk w naszych wydatkach miejskich, i wymaga może największej sił, a łatwą jest do pojęcia niecierpliwość mieszkańców ulic, na które jeszcze kolej nie przyszła, że z trudnościami komunikacyi walczyć muszą. Trzeba tutaj koniecznie uwzględniać położenie władz miejskich, które nie mogą wszystkiego dokonać odrazu, lecz muszą przedewszystkiem uprzątnąć główne arterye komunikacyjne, a mianowicie Rynek główny, i linię od dworca kolei żelaznej do Podgórskiego mostu, po której krążą omnibusy.

Obecny stan powietrza pozwala wróżyć, że zima, która nas tak nagle zaatakowała, wkrótce się przesili i że mieć będziemy jeszcze przynajmniej parę tygodni jesiennego powietrza, które jest tak potrzebnem dla rozmaitych będących na ukończeniu w mieście budowli.

— Zeszłej zimy wskutek reklamacyi *Czasu* wzbronionem było zaprzęgać do omnibusów trzy konie w poręcz. Obecnie to nadużycie prawa wróciło. Spodziewamy się, że dość zwrócić uwagę władz miejskich, aby otrzymać ponowienie przepisu ze wszech miar potrzebnego.

SCENY Z ŻYCIA ZAKULISOWEGO

z notatek Kamertona

I.

Debiut pięknej Heleny.

(Dokończenie).

Po wielu staraniach posługacze teatralni rozbudzeni krzykiem jego i głośnemi jękami, wydobyli go z lochu i nazajutrz pokrwawionego, z twarzą nabrzękłą od guzów i siniaków odwieźli go do hotelu „Helsingfors“ gdzie go przymierzająca właśnie kostium Heleny żona, przyjęła w swe gościnne progi, płacząc nad nim i śmiejąc się zarazem z tej tragiczno-komicznej katastrofy.

Przyniesiono rozmaitych olejków, spirytusów i arniki, przy pomocy których Parnas do wieczora przyprowadzonym został do stanu mniej więcej zakrawającego na człowieka zdrowego i nie noszącego na swych barkach śladów świeżo odbytej nocnej kampanii.

Tegoż samego dnia, o godzinie 8 wieczorem teatr miejscowy od góry do dołu, przepełniony był publicznością.

Zebrał się najmodniejszy świat helsingforski, zdobny blaskiem damskich strojów, oficerskich szlif i suto udekorowanych gwieździstemi orderami piersi.

Z gorączkową niecierpliwością oczekiwano podniesienia zasłony.

Nareszcie za sceną dano znak i rozpoczęła się uwertura, nie bez silnego drżenia w sercu Parnasa, który siedział w drugim rzędzie krzeseł, nalepiwszy na skroń olbrzymi plaster angielski.

Przy ostatnich dźwiękach orkiestry, zwolna podniosła się kurtyna i arcy-kapłan Kalchas ukazał się na scenie, skarżąc się na skąpe ofiary składane w owym czasie bogini Wenerze w kwiatach i koszykach z nabiałem, żałując dawniej przynoszonych tłustych baranów, a nawet obfitych darów w srebrze i złocie.

W tem otoczona chórem służebnic ubranych w bieli wchodzi królowa Helena.

Zagrzmiała sala od hucznych oklasków, które stopniowo wzmagając się, rozlegały się dość długo z huraganowym łoskotem.

Helena była bosko piękną i okrzyk uwielbienia zewsząd się słyszeć dawał.

Parnas ledwo ze skóry nie wyskoczył i bił brawo własnej żonie, a widząc jej ręce złożone do modlitwy, sam również dłonie swe do jakiejś błagalnej pantominy ułożył.

— O Wenus, bogini nasza, ześlij nam miłość (śpiewa Helena) miłości pragniemy wszyscy... W miłości szczęście i raj!

— Ona miłości łaknie, — szepnął biedny Parnas, — czyż mało jej ma odemnie?

Z wejściem królowej Heleny do świątyni uspokaja się wszystko i Parnas siedzi jak wryty.

Ale w końcu pierwszego aktu, gdy Helena lornetuje pięknego Parysa i rączką całus mu posyła, Parnas nieznacznie pięść mu ściśniętą konwulsyjnie pokazał.

W akcie drugim Parys budzi Helenę uśpioną i następnie rozpoczyna z nią duet.

Zbyt przeźroczysty strój Heleny obudził w Parnasie zazdrość niesłychaną.

Nareszcie Parys wyciska na pięknych policzkach Heleny gorący pocałunek.

Zimny pot oblał Parnasa.

— Przewidziałem to, — rzekł do siebie dość głośno, tak, że siedzący obok oficer, spojrzał na niego ciekawie.

Nagle i niespodziewanie wpada na scenę król Menelaj, wracający z wyspy Krety, z deszczochronem w ręku i krzyczy:

— Gwałtu! Na pomoc królowie, jestem zdradzony!

— Dziś rano o godzinie 1 minut 46 przypadł nów. Kalendarze tym razem trafnie zapowiadają czas dosyć łagodny.

— Jeden z czytelników naszych onegdaj wieczór był świadkiem oryginalnego zdarzenia. Około godz. wpół do ósmej jechało dwóch podochoconych kumotrów sankami od Kleparza. Koniom spieszyło się do domu, gdzie się spodziewały obroku, a jadący śpiewali wesoło, widać dobrze byli podochoceni. Nagle koło hotelu krakowskiego, półkoszek z jednym z kumotrów wypadł, drugi zaś niespostrzegając zguby popędził dalej. Czytelnik od którego otrzymujemy tę wiadomość, dopytywał się pozostawionego na drodze w półkoszku pasażera co dalej będzie, ale nic się od niego dowiedzieć nie mógł, prócz tego, że pasażer ten był przekonanym, iż nic się nie stało i że ciągle jedzie, oraz że obaj kumotrowie byli z pod Krzeszowic.

— Na drodze ku Górnym Łazienkom stoi na Rudawie amerykański młyn wodny, którego koła i tryby podczas ciszy nocnej wydają zachwycające melodye. Pożądanem byłoby aby który z muzyków póżnym wieczorem przeszedł się tamtędy. Mógłby zebrać śliczne temata do swoich przyszłych kompozycyj.

— *(Art. nad.)* Przy zbliżającej się sannie, przypomniałem sobie rozporządzenie Magistratu, o ile mi się zdaje z przed trzech lat, w którem wyraźnie powiedziano, iż nie wolno jeździć po mieście wózkom o jednym dyszlu, ani sankom chłopskim bez dzwonków. Jednak do dziś się to praktykuje, z czego następują przypadki, aresztowania, zbiegowiska i t. p. Mojem zdaniem znalazłaby się na to rada. Najlepiejby było, gdyby na wszystkich rogatkach miano zapas gotowych dzwonków. Kto przyjeżdża saniami bez dzwonka, niech zapłaci za takowy na rogatce, a wrazie niemożności niech zostawi kaucyą, którą odbierze za powrotem, a przez to uniknie się niepotrzebnych wypadków i aresztowań.

Sądzę, iż jeżeli kto przyjedzie już do rogatki, to nie zechce wracać do domu po dzwonek, a gdy raz zapłaci, to będzie mu nauką na inny raz; bo wieśniak jadący na targ z towarem woli zapłacić, niż wracać z przed rogatki do domu. *F. M.*

Wiadomości zamiejscowe.

Andrychów. Miasto tutejsze udzieliło obywatelstwo honorowe Karolowi hr. Bobrowskiemu, ażeby mu tym sposobem wyrazić wdzięczność za ofiary na upiększenie Andrychowa łożone.

Chrzanów. We wsi Jeleń 26 z. m. spaliło się dziecię jednoroczne, pozostawione bez dozoru w kolebce, koło której znajdowała się lampa naftowa.

Mogilany. Onegdaj zakończył życie ks. Jan Makuch, probosz tutejszy, b. poseł do parlamentu wiedeńskiego w r. 1848.

Warszawa. Pewien cudzoziemski przedsiębiorca ogłosił się do magistratu warszawskiego z propozycyą założenia w mieście ogrodu zoologicznego, lecz stawiał zbyt wygórowane wymagania, musiało się więc skończyć na projekcie.

— Niejaki p. J. P. C. ogłasza *Kuryerze Warszawskim*, że gotów jest założyć się o 500 rs. iż drogę 44 mil długości odbędzie w ciągu 48 godzin, nie na żadnym arabskim lub angielskim koniu, lecz na szłapaku rasy najpospolitszej pod słońcem, kupionym na targu pragskim.

Poznań. W Tokarzewie d. 11 listopada zakończył życie Alojzy Bronikowski, oficer b. wojsk polskich, zaś w d. 9 b. m. pochowano w Oborzysku zwłoki ś. p. Korduli Turno, córki jenerała dywizyi b. wojsk polskich, Kazimierza, i Heleny z Rogalińskich, kasztelanki międzyrzeckiej. Pogrzeb odbył się bez udziału duchowieństwa ponieważ w Oborzysku chwilowo nie ma proboszcza, ustawy zaś majowe zabraniają sąsiednim proboszczom udziału w obrzędach odbywających się w innej parafii. Zmarła przeżyła lat 69. W Grodzisku d. 11 listopada pochowanym został ś. p. Karol Wysocki, sekretarz sądu powiatowego i dyrektor kółka towarzyskiego polskiego w tem mieście.

Toruń. W Białej, w Prusach wschodnich sąd skazał sędziego powiatowego na 6 tygodni więzienia a lekarza sądowego na 300 marek kary, za to że pewnego więźnia, który udawał niemego, zmuszali do przemówienia za pomocą szczypania go rozpalonemi nożyczkami. Jednocześnie donoszą z Berlina, że naród niemiecki jest narodem *Kulturträgerów.*

Gdańsk. W d. 4 b. m. wielka burza śnieżna zrządziła znaczną szkodę w przystani tutejszej. Wiele okrętów rozbiło się i kilka osób utraciło życie.

Wrocław. W kółku akademickiem polskiem obchodzoną będzie uroczyście d. 29 listopada rocznica powstania 1830 r.

— W tych dniach umarł Fryderyk Ritschl, zasłużony wydawca i komentator komedyi Plauta, którego komentarze do tych komedyj stanowią nową epokę w nauce gramatyki łacińskiej.

Peszt. Jak w Węgrzech ściągają podatki opisuje siedmiogrodzki *Tagblatt.* Egzekutor podatkowy w pewnem mieście siedmiogrodzkiem udał się do mieszkania wyrobnika dla ściągania podatku zaległego. Nie zastawszy gospodarza w domu domagał się od jego żony, aby mu zapłaciła, a że nie miała pieniędzy, zaczął wynosić jej rzeczy z mieszkania. Biedna kobieta widząc, że jej błagania i łzy nie pomagają, zaczęła się opierać wynoszeniu rzeczy, lecz nielitościwy egzekutor tak ją silnie trącił, że padła na ziemię i po trzech godzinach życie zakończyła. Dotąd egzekutor nie był jeszcze wezwany do odpowiedzialności, bo i poco, kiedy szlachta węgierska od czasu zawarcia ugody nie płaci podatków, a honwedzi kosztują wiele pieniędzy, trzeba więc ściągać ile się da, choćby z ubogich.

— *Pester Lloyd* pisze: Poczmistrz w N. Oroszy utrzymywał stosunki miłosne z bratową. Zdradzony małżonek i brat odkrywszy zbrodnię żony zemścił się najokropniej, pokrajał ją bowiem nożem żywcem na kawałki, podpalił pocztę i następnie chciał się powiesić. Mieszkańcy N. Oroszy oburzeni na sprawcę tego nieszczęścia, rzucili się na niego i ledwie, że go władza miejscowa obronić zdołała. Poczta zgorzała do szczętu, bo mieszczanie nie dopuścili nikogo do gaszenia.

— Kilka dni temu w pociągu kolei idącym z Tüzes do Gyamont powstał krzyk przerażający w jednym z wagonów osobowych. Podróżni przelęknieni spostrzegli, że córka jednej z osób jadących, 11 letnia dziewczynka, wypadła z wagonu przez drzwi niezamknięte. W chwilę potem matka zrozpaczona wyrwała się z rąk towarzyszów podróży i wyskoczyła za dzieckiem. Podczas wołania na konduktora nie uważano, że i druga starsza córka tej pani znikła przez otwarte drzwi. Zatrzymano nareszcie pociąg i cofnięto go, a gdy na znak dany z budek, zatrzymał się, podróżni nie mogli się nadziwić, znajdując matkę i obie jej córki potłuczonemi wprawdzie, ale wcale nie niebezpiecznie.

Petersburg. Cesarz Aleksander przybył d. 13 listopada do Carskiego Sioła. Zima zagodniała.

Berlin. Na ganku jednej z kamienic na

— I ja także! — wykrzyknął Parnas mimowolnie.

Sąsiad jego w krzesłach, spojrzał nań już przestraszony i obejrzał się na policyantów stojących u drzwi wchodowych.

Rozpoczął się nareszcie złowieszczy akt trzeci.

Fałszywy arcy-kapłan, przysłany przez boginię Wenerę dla uśmierzenia niesnasek, zachodzących z powodu figlów pięknej Heleny w Grecyi... a wszczętych przez króla Menelaja, wychodzi z łódki na scenę. Lud go przyjmuje z pokorą.

Rozumie się, że jest nim przebrany Parys. Arcykapłan zapowiada odjazd Królowej na parę tygodni w jego towarzystwie dla przebłagania gniewu bogini Wenery.

Helena nie zgadza się z początku, ale gdy kapłan, na znajomą jej dobrze nutę, powtarza zaproszenie już nie zmienionym głosem, poznaje Parysa i nie wzdryga się odbyć z nim podróży morskiej. Łodź czeka na nich.

W chwili gdy Menelaj śledząc za odjeżdżającą z Arcy-kapłanem małżonką, dowiaduje się z ostatniej aryi... że nim jest Parys i krzyczy z wściekłą rozpaczą: „To zdrajca Parys!“, Parnas powtórzył toż samo, i nie patrząc na nic co się w koło niego dzieje wskoczył do orkiestry, ztąd na scenę i chciał dążyć za kulisy, ażeby ścigać porwaną Helenę.

— Gdzie moja żona? — zawołał rozpaczliwym głosem.

— Przebiera się w swej gotowalni, nie wolno wejść — odpowiedzieli chórem teatralni ex-królowie, tamując z głośnym śmiechem wejście Parnasowi, — niech pan zaczeka, za chwilę będzie gotowa.

Czekał Parnas, a serce biło mu gwałtownie, zdawało się, że był bliskim omdlenia.

Światła pogasły, jedna z kulis upadła na nogę Parnasa, który wydał jęk bolesny. Kulisę tę uniosły niewidzialne siły, a Parnas bez tchu prawie wbiegł za scenę.

Spotkał go tutaj śmiech szyderczy roznegliżowanych nymf scenicznych.

— Kogo pan szukasz? — zawołały niby przerażone jego wejściem.

— Żony mej, Heleny.

— Pojechała do domu w karecie razem z Parysem.

Jak wściekły, wpadł Parnas do hotelu.

Zastał tam wszystko w nieładzie. Przy dogorywających świecach leżały na stole resztki różu i blanżu.

Nagle spostrzegł małą kartkę, na której ręka Heleny, nie Parysowej, ale jego własnej, skreśliła na prędce słów kilka.

Słowa te były dla naszego bohatera okropne: „Alfonsie! wierną ci dłużej być... nie mogę, bo kocham scenę więcej, niż samą siebie, a Parysa jeszcze bardziej niż scenę cenię. Nie moja to wina, tylko bogini Wenery. Nie złorzecz mi, mój drogi, czegóż to nie poświęcamy dla sztuki?“

Pod tym okropnym listem było podpisane: „Helena“.

Zemdlonego Parnasa, z kartką w ręku, położono na łóżko, na którem dniem pierwej spoczywała piękna Helena.

Debiut ten przyprawił go o..... tyfus, z którego wstał po czterech tygodniach, przebytych między życiem a śmiercią.

Piękna Helena buja teraz po świecie i występuje na różnych scenach z coraz innym Parysem.

Sens moralny z tej historyi jest taki: Mężowie! nie ulegajcie ślepo szalonym kaprysom, pięknych żon waszych.

Parnas nienawidzi odtąd muzyki Offenbacha, a recenzye o „Pięknej Helenie“ ilekroć w tej roli występuje jaka nowa artystka, powierza swym kolegom pióra.

Fehrberlinergasse znaleziono bombę stufontową z lontem. Policya odjęła lont i przez otwór nalała wody do bomby, dotąd jednakże nie wyśledzono zkąd się owa bomba tam wzięła.

Sztokolm. W skutek zamieci śnieżnej, panującej w d. 6 b. m. w całej środkowej Szwecyi, żadne poczty do Sztokolmu nie przyszły, związki zaś telegraficzne z zagranicą zostały zerwane.

Belgrad. Po ogłoszeniu przez dzienniki treści mowy cesarza Aleksandra II. w której jest pogardliwa wzmianka o Serbach, mieszkańcy Belgradu na ulicach i w miejscach publicznych starali się „braciom z północy“ okazać „pogardę“. Dziękowano im za ich usługi, proponowano, żeby wracali do ojczyzny i nie troszczyli się o losy Serbii. Tak przynajmniej opowiada korespondent *Gazety Kolońskiej*, z której tę wiadomość wyjmujemy.

Paryż. Modnemu obecnie kolorowi ciemnozielonemu, nadano nazwę koloru Czerniajewa.

Amsterdam. Nowy kanał północno-holenderski, o którego otwarciu donieśliśmy, ma 25 kilometrów długości a 68 do 120 metrów szerokości. Głęboki jest obecnie 6 metrów, ma jednak być pogłębionym jeszcze o $2^1/_3$ metra, tak aby największe okręty mogły zawijać do samego Amsterdamu.

Rzym. Kardynał Simeoni, który objął godność sekretarza stanu po ś. p. kardynale Antonellim, był dotychczas pronuncyuszem papieskim w Madrycie.

— Majątek ś. p. kardynała Antonellego oceniają na 80 do 100 milionów. Z tych 50 milionów ma być we francuskich, amerykańskich, angielskich i rosyjskich papierach wartościowych, 30 milionów w drogich kamieniach, brylantach i rozmaitych kosztownościach. Testamentem przekazał nieboszczyk gotówkę i papiery wartościowe krewnym, kamienie drogie muzeum watykańskiemu, brylanty na świętopietrze, a resztę kosztowności prywatnym osobom.

Nowy York. Nie ma dotąd wiadomości stanowczej o wyborze prezydenta. Nastąpi on zapewne bardzo małą większością. Oba stronnictwa, demokratów i republikanów, wróżą sobie zwycięstwo.

Indye wschodnie. Okręt „Waldemar“, który wypłynął z Liverpoolu zatonął na oceanie indyjskim podczas straszliwej burzy. Z 30 osób składających osadę wyratowano tylko cztery.

Wiadomości literackie.

— „Pan Tadeusz“, arcytwór Adama, ma być przetłumaczonym na język angielski. Ciekawi jesteśmy, jak wyjdą prześliczne wiersze oryginału, przestrojone w jędrną szatę ojczystej mowy Szekspira i Byrona.

— We Wrocławiu prof. Nehring wykłada w języku niemieckim o Cyrylu i Metodym, jako dwóch pierwszych przedstawicielach literatury słowiańskiej. Wykłady te szan. profesor ma w języku niemieckim; w przeszłym zaś roku wykładał po polsku o „Panu Tadeuszu“ Mickiewicza.

— Autor „Kłopotów starego komendanta“ napisał nową powieść p. n. „Przegrana sprawa“. Utwór ten drukowanym będzie w *Gazecie lwowskiej*.

— W Warszawie wyszedł „Kalendarz ludowy“, wydawany przez redakcyę *Zorzy*.

— *Ruch literacki* drukuje powieść p. n. „U swoich na obczyznie“ przez dra Bonawenturę Kopcia. Nazwisko autora, jak się domyślać należy, jest pseudonymem.

— Pod tytułem „The bleak bock of Russia“ (czarna księga Rosyi) wyszła broszura w języku angielskim, malująca okrucieństwa rosyjskie podczas powstania 1863 r. i przeciwstawiająca je okrucieństwom tureckim w Bułgaryi.

— Były naczelnik rządu francuskiego i znakomity historyk p. Thiers wykończa obecnie swoje pamiętniki.

Archeologia i sztuki piękne.

— Pismo warszawskie *Echo muzyczne* wychodzić będzie w roku przyszłym dwa razy na miesiąc.

— Pp. Jan Styfi i Andrzej Zajkowski zakładają w Warszawie od 1 stycznia nowy zakład drzeworytniczy.

— Pomnik Szyllera odsłonięty d. 10 b. m. w Wiedniu jest dłuta prof. Schillinga. Wysokość całego pomnika z podstawą granitową i stopniami 10 metrów 88 cent. szerokość zaś u podstawy $7^1/_2$ metra. Posąg spiżowy poety ma $3^3/_4$ metra wysokości.

— Grobowiec Aubera już jest ukończony i wkrótce zostanie ustawiony na cmentarzu Père-Lachaise. Słup czarnego marmuru osadzony na granitowym piedestale podtrzymuje jego biust z bronzu, modelowany przez Dantan'a. Na słupie umieszczony jest napis:

A Pierre Marie Stanislas Auber, né à Caen le 24 Août 1797, Decédé à Paris, le Juin 1870.

Po bokach umieszczone tytuły jego oper. Cały monument bardzo skromny, cała bowiem składka wynosiła tylko 16,000 franków, a zakup miejsca kosztował 3,000 fr.

† W Warszawie zmarł Antoni Kolasiński, malarz. Był on uczniem Antoniego Blanka, profesora malarstwa w Uniwersytecie warszawskim. Obok zajęć nauczycielstwa rysunków, które prowadził po pensyach i szkołach, Kolasiński jako malarz uprawiał specyalność dość u nas rzadką t. j. malarstwo kwiatów.

Teatr.

— Głośną komedyę „Daniszewy“ tłumaczy dla sceny krakowskiej p. Podwyszyński.

— Oby tylko nie spełzło na zamiarze! Słuchajcie: Pan Ignatowski, tenor teatru krakowskiego ma zamiar odegrać na swój benefis „Hrabinę“ Moniuszki. Szczerze cieszylibyśmy się, gdyby ten zamiar mógł przyjść w istocie do skutku, a nie mamy powodu się obawiać, aby ta opera nie dała się u nas przedstawić. My będziemy bardzo, bardzo niewymagający, a milion razy wolimy usłyszeć na scenie polską muzykę, chociażby całość przedstawienia nie była we wszystkiem równą, niż widzieć wszelkie Giroflé lub Georgianki. Panie Hoffmann, kapelmistrzu! i ty panie Ignatowski! a przedewszystkiem ty Dyrektorze teatru! pozwólcie nam zachwycać się muzyką Moniuszki i bądźcie pewni, że teatr na wszystkie te przedstawienia, chociażby ich było z rzędu dziesięć, będzie przepełniony.

— Po dwuletniej przerwie po raz pierwszy przedstawiono w Poznaniu „Halkę“. Na trzech przedstawieniach publiczność zebrała się bardzo licznie. Wykonanie, dzięki usiłowaniom dyrektora opery p. B. Dębińskiego było bardzo staranne. Partię tytułową śpiewała p. Sikorska, występująca podobno pierwszy raz na scenie. Ma ona głos bardzo piękny, choć nie wysokiej skali, gra dobrze, biorąc zwłaszcza na uwagę, że nie jest oswojona ze sceną. Rolę Jontka wykonał p. Einszporn, również młody i nierutynowany jeszcze śpiewak, który jednakże ma przyszłość przed sobą.

— W teatrze an der Wien chwalą niezmiernie operę komiczną Geniego pod tytułem „Der Seecadet“.

— Znany dramaturg niemiecki Rosen, zgłosił się w tych dniach z prośbą do pani Mellerowej o pozwolenie przekładu „Fałszywych blasków“.

— W Karl-Theater w Wiedniu przedstawiano nową operetkę Lecoqu'a p. n. *La petie marieé* Muzyka powszechnie się podobała.

Sprawy sądowe.

— Jutro przed sądem przysięgłych odbędzie się rozprawa ostateczna Józefa Millera, Franciszka Białożyły i Jana Grzenia, oskarżonych o rozbój.

— Wyrok w procesie Strousberga zapadł nareszcie. Jak donosiliśmy, główny oskarżony skazanym został na wygnanie za granicę, inni zaś, to jest Landau, Polański i Borysowski na wygnanie do Tomska, radca stanu Schumacher na jeden miesiąc więzienia. Sprawdza się tu przysłowie o bąku, który się przebije i o muchach, które uwięzną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W dniu dzisiejszym przypada ciągnienie losów miasta Stanisławowa. Najwyższa wygrana wynosi 10,000 złr., najniższa 25 złr.

— Tegoroczny połów na śledzie jak donosiliśmy, nie bardzo był korzystnym, za to połów na psy morskie i wieloryby wypadł nadzwyczaj obficie.

— D. 15 listopada pochmurno, odwilż; termometr od — 0·3 doszedł do + 3·8 C. Barometr wraca w górę; rano o 6 dnia 16 stan jego był 744·0 mill, termometru + 0·4 C. Wiatr północno-wschodni.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 18.

Zachód słońca o godzinie 4 minut 13.

— Dziś we czwartek Edmunda biskupa wyzn.; jutro w piątek Salomei król. pol.

Biblioteka Jagiellońska w kollegium Jagiellońskiem otwartą bywa na użytek publiczny codziennie od godziny 9 do 1-szej, dla zwiedzających we czwartki a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Collegium majus (ś. Jana Kantego) otwarty codziennie (oprócz świąt i feryj) od godz. 12 do 2. Wstęp bezpłatny.

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum techniczno-przemysłowe w zabudowaniach klasztoru OO. Franciszkanów otwarte dla zwiedzających codziennie od 10 do 1éj i od 3 do 6 za opłatą 20 c. zaś w Niedziele i święta w tychże godzinach bezpłatnie.

Pociągi drogi żelaznéj w Krakowie.

Odchodzą:

	Pospieszny:	*Osobowy:*	*Mięszany:*
Do Lwowa	o g. 9·20 w.	o g. 10·39 r.	o g. 10·48 w.
Do Wieliczki			o g. 12·5 w poł.
Do Poznania	o g. 7·51 r.	o g. 6·7 r.	
Do Warszawy	o g. 8·30 r.	o g. 7·10 r.	
Do Wiednia	o g. 7·51 r.	o g. 6·5 r.	o g. 10·10 r.

Przychodzą:

Ze Lwowa	o g. 7·13 r.	o g. 2·38 pop.	o g. 5·15 r.
Z Wieliczki			o g. 6·25 w.
Z Poznania	o g. 9·45 w.	o g. 3·30 pop.	
Z Warszawy	o g. 9·45 w.	o g. 5·43 pop.	
Z Wiednia	o g. 8·53 w.	o g. 9·45 r.	o g. 11·15 r.

Godziny wskazane są według zegaru krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, dnia 15 Listopada.	płacą		żądaj.	
	złr.	c.	złr.	c.
za 100 rubli papierami	156	50	158	25
za 100 rubli w srebrze	160	—	167	—
zs 100 mark niemieckich	60	50	62	50
za 100 złr. w. a. w srebrze	107	50	109	50
za 100 złr. w. a. kupon. w srebrze płatn.	106	50	108	50
za dukat ważny	5	85	6	—
za napoleondor	9	85	10	5
za 100 złr. w oblig. indemn. galic. .	84	50	86	50
za 100 złr. w 4% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	76	50	78	50
za 100 złr. w 5% list. zast. T. kr. ziem. Lw.	83	75	85	75
za 100 zł. w. a. srebrem 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat	92	—	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat	88	50	—	—
za 100 zł. w. a. banknotami 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat	89	—	92	50
za 100 zł. w. a. banknotami 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat	97	—	100	—
za 100 złr. w 6% list. Banku hipoteczn.	86	75	88	50
za 100 złr. w6% list. dłuż. Gal. zakł. włoś.	91	50	94	50
	rs.	k.	rs.	k.
za 100 rs. w 4% list. zast. Kr. Pol. Serya I.	95	—	97	25
za 100 rs. w4% list. zast. Kr. Pol. Serya II.	—	—	—	—
za 100 rs. w 5% listach zast. Kr. Pol.	89	—	91	—
za 100 rs. w 4% listach likwid. Kr. Pol.	79	75	81	75
	złr.	c.	złr.	c.
Akcye drogi żel. Kar. Ludw. po złr. 200	205	—	209	—
Akcye drogi żel. Lwow.-Czer. po złr. 200	114	50	117	50
Akcye Bank. Gal. d. H. i P. złr. 200	—	—	140	—
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
Losy miasta Stanisławowa	18	—	20	—

Wiedeń 15-go listopada, godzina 2 minut 20 po poł. Renta papierowa —·—— Renta srebrze —·—·— Losy z r. 1860 —·—·— Akcye Banku Narod. —·—·— Akcye kredytowe —·—·— Londyn —·—·— Srebro —·—·— Napoleony —·—— Lombardy —·— Losy z r. 1864 —·—·— Akcye kolei Karola Ludwika —·—·— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—·— Akcye kolei węg. północ. wschod. —·— Akcye kolei węg.-wschod. —·— Anglo Bank —·—— Obligacye indemn. galicyjskie —·—— Losy premiowe węgierskie —·— Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·— Akcye kolei półn. zach. austr. —·— Listy zastaw. hipoteczne —·—— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·—— Marki —·— Ruble —·—

Usposobienie giełdy:

Redaktor odpow. i wydawca *Jan Kwiatkowski.* W drukarni „CZASU“. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*